Szczęście Kościoła



Myślę, że w tych dniach wielu z nas wraca do tragicznych wydarzeń, które miały miejsce w sierpniu 2005 r., kiedy to pożar strawił kościół św. Anny. Chociaż sam tego nie pamiętam, bo byłem jeszcze w szkole średniej, wiem z opowiadań wielu parafian, jak wielki żal i smutek królował w sercach, jak wielu zanosiło się płaczem. A jednak właśnie ten smutny epizod naszej parafii pozwolił na nowo zjednoczyć siły, te fizyczne i modlitewne, aby plac pogorzeliska, który przyciągał wzrok jak martwe ciało, stał się najpierw placem budowy, a później miejscem, w którym na nowo zaczęła królować św. Anna.
Ta odbudowa i konsekracja nowego kościoła była szczęściem całej parafii. Mało kto w tym szczególnym dniu nie odczuwał radości. Ale, jak wiemy z doświadczenia, każda radość ustępuje innym uczuciom. Czasem jest to przyzwyczajenie, czasem obojętność, czasem rutyna.

Dzisiaj obchodzimy odpust ku czci naszej świętej Patronki. I myślę, że też odczuwamy radość, że mamy to szczególne miejsce,

w którym możemy zawierzać się szczególnej opiece świętej Anny. Do przygotowania tej uroczystości potrzebna była praca i wyrzeczenia wielu ludzi.

Ostatnie przykazanie kościelne mówi o trosce o potrzeby wspólnoty Kościoła. Wielu identyfikuje ją tylko ze stroną finansową. Ale tak naprawdę pojawia się tu cały wachlarz wielorakich zadań, które przy okazji odpustu się materializują: sprzątanie kościoła, porządkowanie placu, pieczenie ciastek, służba przy ołtarzu ministrantów i lektorów, chodzenie ze sztandarem mariańskim i wspólnot naszej parafii, posługa w zakrystii czy posługa szafarzy.
To wszystko jest takim pięknym wypełnieniem tego ostatniego przykazania. Ale warto zwrócić uwagę, że bardzo zbliżone potrzeby pojawiają się w ciągu całego roku i chyba warto wziąć sobie do serca to właśnie wezwanie. W różnych momentach roku liturgicznego pojawiają się różne potrzeby. Niestety często zdarza się, że na prośbę o pomoc odpowiadają jedne i te samo osoby (i – niestety! – jest ich coraz mniej). Wiem, że nie zawsze pozwala na to czas, ale często jest to dyktowane zwykłymi wymówkami, że ktoś inny to zrobi. Taka codzienność też może dostarczyć wiele radości, ale potrzeba tu uświadomienia sobie, że taka działalność na rzecz wspólnoty Kościoła to tak naprawdę określenie swojego miejsca w tejże wspólnocie.

Dziękujemy dzisiaj wszystkim tym, którzy starają się, aby nasze kościoły były prawdziwymi domami spotkania z Bogiem, ale

i spotkania nas wszystkich jako wspólnoty. Dziękujemy za każdą poświęconą chwilę i wysiłek na rzecz naszej parafii. Dziękujemy za to, że jesteście i razem radośnie możemy zmierzać w kierunku wieczności. Pozdrawiamy też ciepło wszystkich zobojętniałych, którzy w tym roku, na polu trudnej walki sprzątania kościoła św. Anny i całego cmentarza, pozostawili kilka dzielnych osób, które jakoś ocaliły nasz parafialny honor, byśmy nie musieli się wstydzić przed licznymi gośćmi, którzy w tych dniach nas odwiedzili. Święta Anno, módl się za nami wszystkimi. **Amen.**

Modlitwa do Świętej Anny



Moja najmilsza, Święta Anno! Nie mogę zaczynać dnia, bym
nie miał Ciebie w sposób dziecięcy pozdrowić i polecić siebie i wszystkich
moich bliskich Twojej dobrotliwej opiece. Pozostań tego dnia, dla mnie i dla
moich bliskich, mocną patronką i orędowniczką i oddalaj od nas
niebezpieczeństwa duszy i ciała. Także za moich żyjących i

zmarłych braci i
siostry błagam, ufając w Twoją macierzyńską obronę. Zachowaj ich w miłości Pana
Jezusa Chrystusa i przybądź na pomoc szczególnie tym, którzy pozostają w
niebezpieczeństwie utraty zbawienia. Święta Anno, Matko Matki Najświętszej i
Babciu Pana Jezusa? i moja, módl się za mną. **Amen.**

Modlitwa oddania serca



Jak
mogę zapomnieć o Tobie?

W Twej
ciszy wiem, że mnie kochasz.

I Ty
też, kiedy ja milczę, wiesz dobrze,

że Cię
kocham. Nigdy nie wątpię w Ciebie

i
ufam, że i Ty możesz mi zaufać.

Jesteś
życiem mojego życia.

Moją
drugą duszą, moim drugim sercem.

Gdy
wchodzę do tajnej głębi mego serca,

dostrzegam
w nim Twoją miłość do mnie

i moją
miłość do Ciebie.

Moje
serce jest ciche i szczęśliwe.

Moje
serce jest wdzięczne. **Amen**

Święty Benedykt, patron Europy



W minionym tygodniu wspominaliśmy św. Benedykta, patrona Europy. Wiele lat temu mieliśmy szczęście poznać miejsca związane z tym Świętym, m.in. Nursję, miejsce jego narodzin oraz Subiaco, piękny klasztor przyklejony do skały, w którym znalazł nie tylko ciszę, ale również dogodną grotę, gdzie mógł zamieszkać i oddać się wyłącznie kontemplacji. Z rąk jakiegoś mnicha przyjął tam habit. Obrana przez niego grota zapewniała mu zupełny spokój. Przebywał tam przez trzy lata. Miejscowi górale, wypasający kozy, zaopatrywali go w konieczną żywność. Warto dodać, że w Subiaco znajduje się najstarszy wizerunek św. Franciszka. Benedykt z Nursji należy do najgłośniejszych postaci w Kościele łacińskim. Wsławił się niezwykle mądrą i wyważoną regułą, która stała się podstawą dla bardzo wielu późniejszych rodzin zakonnych na Zachodzie.

Przez założony przez siebie zakon Benedykt przyczynił się nie tylko do pogłębienia życia religijnego w Kościele, ale i szeroko

rozumianej kultury.
Wydaje się, że u podstaw jego wielkiego dzieła znajdowała się prosta zasada:
Ora et labora czyli Módl się i pracuj. Z pięknego, wyciszonego klasztoru w
Subiaco Benedykt przeniósł się do Monte Casino. Tam ze swymi uczniami rozpoczął
budowę nowego klasztoru. Powiedzmy jeszcze, że wcześniej pod jego kierunkiem
utworzono 12 małych klasztorów po 12 uczniów każdy. Na czele każdego z nich
Benedykt postawił przełożonych, od siebie bezpośrednio zależnych. Tak więc z
pustelnika przeobraził się w cenobitę (cena wł. – wspólne posilanie się przy
jednym stole), czyli w ascetę zamieszkującego pustynię wraz z innymi.

Oprócz zasady Ora et labora w Regule życiowej św. Benedykta zasadniczą cechą jest umiar. We wszystkim: w modlitwie, uczynkach pokutnych, w pracy i w spoczynku, w posiłku i piciu zaleca umiar jako *złoty środek*. Celem zasadniczym, jaki Benedykt wytyczył swoim synom duchowym, jest służba Boża. Jej szczególnym wyrazem jest dbałość o liturgię świętą. Benedykt zmarł 21 marca 547 r. w kilka tygodni po śmierci swojej siostry, św. Scholastyki, założycielki żeńskiej gałęzi benedyktynów. Pochowano ich razem we wspólnym grobie na Monte Cassino.

Korzenie współczesnej Europy, te duchowe, materialne, kulturowe, na pewno sięgają św. Benedykta i jego prostej, życiowej Reguły. Potem chcieli na tym budować założyciele tzw. Unii Europejskiej. Gdy dzisiaj patrzymy na Europę pod tym kątem to wydaje się, że wszystko jest trochę przewrócone i wywracane *do góry nogami.* Idea wzrostu ekonomicznego, powszechnego liberalizmu w każdej dziedzinie życia, doprowadziła do prawie całkowitego rozerwania zasady *ora et*

labora. To co duchowe, religijne, modlitwa czyli relacja z Bogiem została uznana jako przeszkoda w realizowaniu pomyślności na tej ziemi. Wszystko, co możliwe zostało uznane za dozwolone, bez liczenia się z przesłankami moralnymi, np. in vitro, eutanazja. Zatraciliśmy wszelki umiar. Reklamy kuszą do kupowania *piątego telewizora,* za pół ceny. Marnują się tony żywności. Toniemy w stertach śmieci i odpadów. Wydaje się, że ten proces jest nieodwracalny. Rocznie, w samej Polsce, z powodu różnych powikłań nowotworowych umiera 100 tyś. ludzi, czyli jedno wielkie miasto. Może już nie uda nam się wrócić do tych prostych zasad: Ora et labora, módl się i pracuj, i do zasady umiaru. Warto przypomnieć te proste zasady wielkiego Świętego, by przynajmniej pomarzyć, a może od jutra uda się coś z tego wprowadzić w życie. **[prob.]**

Modlitwa uwielbienia



Niech będzie uwielbiony Jezus Chrystus,
Syn Boga żywego,

który prawdziwie powstał z martwych,
który ukazał się uczniom i Piotrowi,
który pokazał Tomaszowi
ręce swoje i bok zraniony,
który poszedł do Emaus
ze smucącymi się uczniami,
który uradował Matkę swoją i Marię Magdalenę,
którego radości nikt nam nie odbierze.

Jezu Chryste, Odkupicielu świata,
Zbawco nasz i Bracie,
zmiłuj się nad nami! **Amen.**

Modlitwa o powołania



Panie Jezu, Ty obdarowałeś powołaniem apostołów, którzy
głosili orędzie Dobrej Nowiny o zbawieniu całemu światu.
Spójrz Panie na
potrzeby współczesnego świata i wezwij wielu młodych ludzi na
Twoją apostolską
służbę w stanie kapłańskim i zakonnym. Daj im odczuć ogrom
Twojej miłości, jaką
będą mogli doświadczyć szukając Ciebie w drugim człowieku,
zwłaszcza w ubogim,
cierpiącym, załamanym, zagubionym, nie znającym sensu życia,
pogrążonym w

nałogach. Jezu, wyzwól ich wolność, aby nie zważali na trudności i idąc za
Twoim wezwaniem wspaniałomyślnie i z radością oddali Tobie swoje życie, przez
wierną służbę tym, do których ich poślesz. Maryjo oddaję Ci w matczyną opiekę
powołanych do kapłaństwa i życia zakonnego. Niech będą oddani sprawie Bożego
królestwa na wzór Twojego oddania się woli Bożej w swym ziemskim życiu. **Amen**

Wielu powołanych



Słowa Jezusa *?proście Pana żniwa, aby wyprawił robotników na swoje żniwo?* powinny dać nam wiele do myślenia, zwłaszcza w
kontekście ostatnich wydarzeń związanych z kapłanami. Ale nie o tym, bo

wystarczająco dużo już się nasłuchaliśmy i napatrzyliśmy na te wszystkie obrazy.
Proście Pana żniwa ? wezwanie do ufnej modlitwy o nowe powołania. W czasie
wniebowstąpienia Jezus mówi bardzo wprost: *oto Ja jestem z wami przez*
wszystkie dni, aż do skończenia świata. Ta Jego obecność wśród nas w sposób
bardzo realny i fizyczny jest dostrzegalna w Eucharystii. To właśnie tam przez
Ducha Świętego chleb i wino przemieniają się w Ciało i Krew Chrystusa. Jednak
tej obecności by nie było, gdyby nie sługi Boże, kapłani. To właśnie ich
Chrystus wybrał, niedoskonałe narzędzia, aby jawić Swoją obecność w świecie.
Wiemy też, że Chrystus dba o to, aby kapłani byli obecni, dając natchnienie
wielu młodym ludziom, by stawali się Jego sługami. Ale działa to w dwie strony:
Bóg powołuje, ale człowiek na to powołanie odpowiada. I tu pojawia się trudność,
bo coraz mniej ludzi na to Boże wołanie odpowiada. Czy ze strachu, czy z
przekory? Nie wiem. W naszym seminarium duchownym na ten rok zgłosiło się
raptem 4 mężczyzn. Dla porównania, kiedy składałem wymagane dokumenty, zgłosiło
się na 43. A było to raptem 13 lat temu.

I tutaj właśnie dochodzimy do tego ewangelicznego wołania: *proście Pana żniwa?* To wołanie, prośba ma wiele wyrazów. Najprostszym dla każdego z nas jest oczywiście modlitwa o odwagę dla młodych ludzi, aby nie bali się oddać swojego życia Bogu. To wezwanie dotyczy każdego: młodego czy starszego, księdza, zakonnicę czy świeckiego. Bo sprawa nowych powołań jest sprawą nasz wszystkich, a nie tylko kapłanów.

Ale równie ważnym elementem *prośby Pana żniwa* jest modlitwa o świętość rodzin. Powołanie i myśl o kapłaństwie rodzi się najpierw w rodzinie. To właśnie tam ci wszyscy młodzi patrzą na modlących się rodziców, uczą się wiary i miłości do Pana Boga i Kościoła. Jakby wypadkową tego jest modlitwa za rodziny. W naszej parafii mamy tak piękną okazję do tego, aby się modlić za rodziny w czasie Czuwania Rodzin. W modlitwie odpowiadamy jeden za drugiego.

I w końcu świadectwo własnego życia staje się też swego rodzaju odpowiedzią na wezwanie do prośby o powołania. Nic tak nie daje chęci do działania i zmieniania świata na lepsze jak widok dobrego człowieka, który chcąc być przy Bogu staje ramię w ramię z tymi najsłabszymi, dzieli się miłością.

Nie zaniechajmy tego, nie zaniechajmy głośnego wołania o
nowych kapłanów, którzy w świętości życia będą czynili dobro, sprawowali
sakramenty i prowadzili powierzoną sobie owczarnię do zbawienia. Jednocześnie
proszę abyście się modlili za nas, którzy już na to powołanie odpowiedzieliśmy,
o świętość naszego życia i wytrwanie w powołaniu. Chcemy kochać Boga i ludzi, chcemy
dobrze pracować ku chwale Królestwa Niebieskiego. Ale potrzebujemy Waszego
wsparcia modlitewnego. **[wikary]**

Pójdźcie wy sami osobno? i wypocznijcie nieco



W Nowym Testamencie nie mamy żadnej wzmianki, że Pan Jezus chorował. Owszem, wiemy, że cierpiał, że bardzo cierpiał. Dowiadujemy się też,
że był czasami zmęczony, i że odpoczywał. Zmęczony drogą usiadł sobie przy
studni. Powodem zmęczenia Pana Jezusa
były nie tylko odległości, jakie pokonywał, ale także różne działania, które
podejmował. Przecież samo głoszenie, nauczanie skierowane do tłumów musiało Go
kosztować wiele wysiłku, również uzdrowienia oraz cuda. Syn Boży nie był
bezdusznym robotem, jak każdy człowiek odczuwał zmęczenie, ból, był spragniony
odpoczynku. Potwierdza to ewangelia. Pan Jezus miał dla siebie i dla swoich
uczniów coś, co dzisiaj nazwalibyśmy regeneracją sił. Jezus usiadł w drodze,
szukał miejsc osobnych, pustynnych. Został posłany do nas ludzi, ale także i On
odczuwał potrzebę odejścia na bok, szukał samotności. Choć wiemy, że nie był
samotnikiem uciekającym od ludzi. Jego odejścia na miejsce osobne zawsze

związane były z pragnieniem spotkania z Ojcem, sam na sam. My również
potrzebujemy zwykłej samotności, ucieczki od tej rozdygotanej ruchliwości
życiowej. Jednak ta samotność okazuje się być owocna, twórcza, odnawiająca, gdy
pozwalamy odpocząć nie tylko ciału, ale również naszemu duchowi, duszy, która
jest spragniona Bożej bliskości. Góra i miejsce pustynne to dwa ulubione
miejsca modlitwy Jezusa. Udawał się tam wczesnym rankiem albo w trakcie
wykonywania swojej misji. Warto zauważyć, że Pan Jezus szukał tego odpoczynku,
tych miejsc samotnych nie tylko dlatego, by po ludzku odetchnąć. Wiemy, że była
to zawsze okazja do podejmowania ważnych decyzji, np. dotyczących wyboru
uczniów.

Droga do odnalezienia równowagi w życiu między aktywnym działaniem, pracą a odpoczynkiem, droga do osiągnięcia pokoju serca i prostej radości, zależy od różnych rzeczy. Najpierw trzeba znaleźć czas, by się usunąć na miejsce ustronne, nabrać dystansu do życia. Z boku, z pewnej odległości łatwiej poznać, w jakim punkcie życia się znajduję, jakie są moje rzeczywiste dokonania i jakie porażki. To pomoże odkryć i potwierdzić (lub zrewidować) zakładane cele życiowe. Przecież tak często w tej codziennej pogoni po prostu czujemy się zmęczeni i zagubieni. Takie spokojne zastanowienie się, połączone z modlitwą, z powierzeniem się Bogu pomoże w umocnieniu na drodze swego życiowego powołania. Czasami będzie trzeba powiedzieć zdecydowane ?nie? takim poczynaniom, które nie służą ani nam samym, ani naszym bliskim.

Nie wszyscy mamy możliwość przeżycia długich wakacji, urlopu, ale każdy z nas powinien znaleźć okazję do odpoczynku, do

odejścia na jakieś miejsce osobne, w swoim domu lub poza nim. Może się okazać, że takie chwile będą bardziej owocne od długich, beztroskich wakacji. Z długich, nawet dwutygodniowych wakacji można wrócić z bagażem miłych wspomnień, pamiątek, ale na progu domu może znowu zacząć się wszystko ?stare? nie przemyślane, nie przemodlone. **[prob.]**

Modlitwa o szaleńców Bożych



O Boże, przyślij nam szaleńców, którzy idą na całość, którzy zapominają, którzy kochają nie tylko w słowach, którzy ofiarują siebie prawdziwie i do końca. Potrzeba nam szaleńców, wariatów, gwałtowników, zdolnych rzucić się w niepewność: w nieznanie, wciąż szerzej otwarte krainy ubóstwa. Trzeba nam współczesnych szaleńców, zafascynowanych prostym życiem, zakochanych w pokoju, wolnych od kompromisów, zdecydowanych, by nie zdradzić, gardzących własnym życiem, gotowych zgodzić się na każde zajęcie, wyjechać wszystko jedno gdzie: zarazem posłusznych, spontanicznych i wytrwałych, łagodnych i silnych.

O, Boże, przyślij
nam szaleńców. **Amen.**

Wakacje, witajcie?



Nadchodzi chyba najbardziej upragniony przez uczniów czas. Wakacje. Po całym roku zmagań, zdobywania wiedzy, sprawdzianów, kartkówek, zadań domowych przychodzi ten moment, w którym można będzie odpocząć od tego wszystkiego. Niektórzy kończą ten rok szkolny ze świadomością spotkania się z kolegami i koleżankami z klasy już we wrześniu. Dla innych kończy się jakiś konkretny czas w życiu i zaczyna coś zupełnie nowego, jeszcze okrytego całunem tajemnicy. W minionym roku wielu przeżyło też kolejne etapy wtajemniczenia chrześcijańskiego ? dzieci z klasy trzeciej przyjęło po raz pierwszy Jezusa do swojego serca, uczniowie klas trzecich gimnazjum przyjęli znamię Ducha Świętego w sakramencie bierzmowania. Wielu młodych wstąpiło w sakramentalny związek małżeński. Niektórzy też, niestety, nie dożyli tych wakacji, bo Pan powołał ich do siebie. Można by tak podsumowywać ostatnie dziewięć miesięcy bardzo długo. Ale nie o to chodzi. W życiu chrześcijańskim chodzi przede wszystkim o to, aby w każdym czasie i miejscu swojego istnienia pozostawać w

łączności z Panem Bogiem.

Wakacje okazują się być wielkim sprawdzianem wiary, nie tylko młodego pokolenia, ale także tych bardziej zaawansowanych wiekiem. Okazuje się bowiem, że duch lenistwa może dopaść każdego. Wiadomą i znamienną rzeczą jest, że każdy potrzebuje odpoczynku. Ale trzeba jasno rozróżnić odpoczynek od lenistwa. Są w naszym życiu sprawy, od których nie może być odpoczynku. I właśnie Pan Bóg jest tym, który chce naszej uwagi cały czas i od którego nie potrzebujemy (albo nie powinniśmy) odpoczywać. Bo jeśli faktycznie Bóg nas kocha i my kochamy Boga to czy potrzebujemy odpoczywać od miłości?

Wielu z nas będzie wyjeżdżało na wakacje czy urlopy. I właśnie wtedy wychodzi z nas miłość do Boga. Czy jesteśmy w stanie w niedzielę pójść do kościoła na Mszę, aby czas odpoczynku był też uświęcony naszą Eucharystią? Albo czy nie zapominamy o tym, aby pomodlić się rano czy wieczorem, albo chociaż zrobić znak krzyża i poprosić o Boże błogosławieństwo na cały dzień?

Niejednokrotnie wakacje jawią się jako czas dawania świadectwa. Swego czasu rozmawiałem z duszpasterzem pewnej miejscowości nadmorskiej. Powiedział, że w czasie letniego urlopu jego kościół pęka w szwach, bo tak wielu wypoczywających przychodzi, aby uczcić Boga. I to jest piękne, bo pokazuje, że sprawy duchowe dla wielu ludzi są bardzo istotne i nie poddają

się zniechęceniu i lenistwu. Prośmy Ducha Świętego aby ożywiał naszą wiarę i
nie pozwalał na zniechęcenie.

[wikary]